Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 29. Kraków, dnia 17 lipca 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 8 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 8 Mk

Kosztuje w Polsce za III kwartał 100 Mk
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Bośnii . . . . . 18 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 30 M., w tekście 40 M.

Paragraf kagańcowy.

Był w kodeksie karnym państwa pruskiego osławiony paragraf 130 z 10-go grudnia 1871 r. „kagańcowym“ zwany, grożący więzieniem lub zamknięciem w fortecy do dwóch lat księdzu, któryby się odważył poruszyć na ambonie, lub wogóle podczas uroczystości kościelnych sprawy polityczne, tyczące się państwa, w sposób zagrażający porządkowi publicznemu“. Starsi pamiętają, jak to **rodacy nasi z pod b. zaboru pruskiego, a z nimi i Polska cała oburzała się na ten paragraf**, a gdy któryś z polskich kapłanów na podstawie tego paragrafu był szykanowany, — jak to chwalono odwagę takiego księdza, zowiąc go **bohaterem i męczennikiem sprawy narodowej!**

A dziś? Nasi domorośli politycy i mowcy wiecowi w rodzaju Brylów i Szczerbińskich chcieliby ten paragraf odnowić

chcieliby księżom nałożyć kaganiec na usta

i nakazać im milczenie na wszystkie wichrzenia i łajdactwa polityczne dzisiejszych „opiekunów i nauczycieli ludu“. Oni dziś nie tylko wołają za pruskim prawodawcą na wszystkie strony: „Polityki nie należy wprowadzać na ambonę“ w czemby im jeszcze, o ile chodzi o sprawy czysto polityczne, słuszność przyznać można, ale krzyczą przy każdej sposobności: **„księżom nic do polityki! Niech sobie pilnują zakrystji, ale od polityki im wara!“**

I nie tylko krzyczą, ale nawet

czynią zabiegi w Rzymie,

by Stolica Apostolska zabroniła księżom w całej Polsce brać jakikolwiek udział w walce politycznej. Co więcej, w jednym z ostatnich numerów „PIASTA“ ogłoszono z tryumfem wszystkim naiwnym czytelnikom tego pisemka, że Ojciec św. odnośnie do Polski już taki zamiar powziął, że **księża polscy nie będą mogli być posłami, że ludowcom przy wyborach już przeszkadzać nie będą!** Nie podał „Piast“ wprawdzie, czy Ojciec św. zawiadomił o tem redakcję „Piasta“ bezpośrednio, czy też za pośrednictwem niefortunnego posła Kowalskiego, czy może się zwierzył z tym zamiarem p. Rączkowskiemu, gdy tenże bawił w Rzymie jako poseł p. Witosa do p. Skirmunta w sprawie

objęcia teki ministra spraw zagran. — Ale mniejsza o to. Ważniejsza rzecz, co sądzić o tym wiecowym wykrzykniku agitatorów ludowcowych: „Księżom nic do polityki", czy taki zakaz, jakiego pragną piastowcy, nastąpi i czy jest możliwy.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że **ksiądz jest** jak każdy inny człowiek nie tylko księdzem, ale **i obywatelem państwa.** A więc jeżeli lekarzowi, adwokatowi, kupcowi, rzemieślnikowi, robotnikowi i każdemu innemu wolno jest poza jego pracą zawodową zajmować się polityką, to czemu nie księdzu? **Czy on jest obywatelem drugiej klasy,** któremu pewnych praw należy odmówić? Czy **to szkodnik publiczny,** którego trzeba za wszelką cenę odgrodzić od wpływu na życie publiczne? — Jeżeli ma spełniać obowiązki obywatelskie, to ma też prawo do praw obywatelskich narówni z innymi.

A dalej. **Każdy katolik ma święty obowiązek brać czynny udział w życiu publicznem i politycznem i wszędzie, gdzie może, urabiać i uzdrawiać opinię publiczną,** t. j. sposób myślenia szerokich mas ludności, żeby ten sposób myślenia i wszystkie hasła i zasady nurtujące w narodzie były zdrowe, szczerze chrześcijańskie i katolickie. — Jeżeli ten obowiązek ma każdy katolik, **to tem więcej ma go każdy ksiądz katolicki.** On nie może i nie powinien być obojętny na prądy i okrzyki bojowe, wstrząsające jego społeczeństwem.

Gdyby Stolica Apostolska miała spełnić pobożne życzenia piastowców, nie mogłaby chyba dla samej tylko Polski ustanawiać specjalnego prawa **wyjątkowego, lecz musiałaby być ustanowioną zasada powszechna dla całego świata katolickiego, że Kościół katolicki jest w walce politycznej stronnictw neutralny, że wskutek tego duchowieństwo w tej walce nie może brać udziału.** Ale coby się stało — pyta słusznie „Gazeta Warszawska" — z polityką katolicką w Belgji, we Francji, w Niemczech, — gdyby taką zasadę wprowadzono w życie?

Ponadto zważmy. **W walce politycznej stronnictw chodzi ostatecznie o to, czy w społeczeństwie ludzkiem, czy państwie ma panować moralność i zasada społeczna katolicka, czy też moralność bez Boga, wymyślona przez złych ludzi, etyka murzyńska,** głosząca, że gdy ja coś ukradnę, to jest czyn dobry, a gdy mnie co ktoś ukradnie — to jest złe — i zasada **rewolucji. Czy Kościół może się przypatrywać obojętnie tej walce, w której sam jest wprost atakowany, czy może zachowywać się neutralnie?**

Wszak jeśli przy wyborach do ciał prawodawczych zwyciężą stronnictwa, kierowane świadomie czy nieświadomie przez masonerję, żydostwo i liberalnych bezwyznaniowców, może się Kościół napewne spodziewać takich kwiatków w ustawodastwie, — jak **rozdział Kościoła od państwa, wypędzanie zakonów, grabież własności kościelnej, szkoły świeckie, małżeństwa cywilne, rozwody,** jednem słowem nastąpi

... spoganienie państwa

ucisk i prześladowanie Kościoła. Z tych względów musi każdy katolik przyjąć pogłoski, puszczane przez „Piasta" z wielkiem niedowierzaniem.

Dla ludowców byłoby takie rozporządzenie Stolicy Apost., że księża nie mogą się mieszać do polityki, rzecz oczywista **arcypożądane.** Wtenczas dopiero byłby prawdziwy raj dla spekulantów wszelkiego rodzaju, możnaby hulać i tumanić lud bezkarnie, robić bez trudu krociowe interesa, bo niktby nie przeszkadzał, ani nie patrzył na palce, niktby ludu nie ostrzegał, ani nie otwierał oczu na smutną rzeczywistość. To też za pośrednictwem odwołanego z Watykanu posła Kowalskiego, który podobno wstąpił do stronnictwa p. Witosa i oddał się na usługi nowych chlebodawców, **wznowił zabiegi** czynione już w Rzymie przez b. ministra spraw zagranicznych p. Patka, by w drodze urzędowej **zakazano księżom brania udziału w życiu politycznem.** — Nie wróży jednak tym staraniom piastowców powodzenia nawet socjalistyczny

organ Belwederu „Naród", który radzi raczej obrać inny sposób walki z Kościołem, bo ten nie doprowadzi do celu.

Nie uprzedzając faktów i pozostawiając rozwiązanie podstępnej intrygi ludowcowej naczelnym władzom kościelnym i Biskupom polskim, dorzućmy parę jeszcze uwag. — Wielu sądzi, że księża mieszają się do spraw politycznych z przyjemnością i dla osobistych korzyści. To zapatrywanie jest błędne. **O wiele przyjemniej byłoby każdemu księdzu siedzieć na uboczu i przypatrywać się obojętnie, jak się różne stronnictwa polityczne za łby wodzą,** ale coby na to sumienie kapłana i pasterza powiedziało? **Gdy ksiądz widzi i słyszy, jak różni agitatorzy i krzykacze z pod ciemnej gwiazdy wszczepiają w serca jego parafjan przewrotne zasady, wyśmiewają wiarę, zohydzają Kościół, Ojca św. i Biskupów, czy ma wtedy zaszyć się w kąt i milczeć? Toćby byłby**

tym psem niemym,

który nie ostrzega gospodarza przed zakradającymi się złodziejami, toćby nie zasługiwał na miano pasterza.

Teraz zwłaszcza, kiedy już publicznie wygłasza się zdania, — **że polityka jest „świństwem"**, że się w niej bez brudu nie obejdzie, **muszą zdrowe żywioły katolickie wytężyć wszystkie siły, by temu twierdzeniu kłam zadać, — by „zaprawionych" w tem „świństwie" zmusić do powrotu na drogę dobrą, lub do ustąpienia.** To obowiązek narodowy każdego obywatela-Polaka, bo przecież każdy rozumie, że przy rządach opartych na takich założeniach państwo nie kroczy ku lepszej przyszłości, tylko **stacza się w przepaść.**

Jeżeli w państwie polskiem rządy będą się kierować prawem Bożem, jeśli w polityce będą tryumfować nie zasady pogańskie, jak dzisiaj, lecz

myśl Chrystusowa, katolicka,

wówczas księża z radością pozostawią sprawy polityczne świeckim, a sami zajmą się inną pracą, której im nie brak. Dopóki to jednak nie nastąpi, **muszą czuwać i ostrzegać lud przed złem, bo to ich święty obowiązek.**

A. S.

Co słychać obecnie w Ameryce?

Dnia 25 marca br. wybraliśmy się razem z p. posłem Maślanką do Ameryki, ażeby z jednej strony zapoznać się z tamtejszymi stosunkami, a z drugiej ażeby poinformować naszych Braci-Rodaków tam żyjących o stosunkach w Polsce i o obecnem położeniu państwa polskiego.

Dnia 9 kwietnia stanęliśmy szczęśliwie na wolnej ziemi amerykańskiej w Nowym Jorku. Od dnia następnego, tj. 10 kwietnia rozpoczęła się nasza praca, trwająca niemal do samego wyjazdu naszego z Ameryki, tj do dnia 14 czerwca br. urządziliśmy przez ten czas w łączności z Wydziałem Narodowym, tak wielce dla sprawy polskiej zasłużonym i wraz z organizatorem tegoż ks. kapelanem Sobieniowskim około 40 masowych wieców we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych, jak Nowy Jork, Chicago, Cleveland, Toledo, Detroit, Pittsburg, Wickes-Barre, jak również w okolicach tychże miast; prócz tego zwiedzaliśmy polskie szkoły, zakłady wychowawcze, polskie instytucje, redakcje i t. d. Spostrzeżeniami i uwagami z tej podróży chciałbym się teraz podzielić z Szan. Czytelnikami „Ludu Katolickiego".

Położenie naszych Braci w Ameryce popsuło się znacznie w ostatnich czasach. Bezrobocie zaczyna tam przybierać zastraszające rozmiary, tak, że w niektórych miastach obejmuje 90 proc. robotników. Wskutek wysokiego kursu dolara ustała prawie zupełnie wysyłka towarów amerykańskich do Europy, — prócz tego fabrykanci, chcąc zmusić robotników do zgody na niższą płacę, — w bardzo wielu wypadkach zawiesili roboty w swoich fabrykach. **Dziesiątki tysięcy Polaków jest obecnie bez pracy i zarobku; żyją oni z zaoszczędzonego w lepszych czasach grosza i z przerażeniem myślą o tem, co to będzie, gdy się te oszczędności skończą.** Jedynie w kopalniach węgla praca trwa bez przerwy. Dużo też z powodu tego bezrobocia powróciło już do kraju, a inni myślą o powrocie, nie chcąc czekać tej chwili, aż przejedzą wszystkie dolary. Konsulaty polskie zawalone są podaniami o paszporty i o wizy na wyjazd do Polski.

Prócz tego bezrobocia dużo nasza ludność polska w Ameryce ucierpiała od rozmaitych niesumiennych agentów, którzy ją ponaciągali na kupno najrozmaitszych, zupełnie bezwartościowych akcyj, czyli t. zw. tam „szerów". Obliczają, że na tych rozmaitych „szerach" potracili Polacy w ostatnich latach od 60 do 100 milionów

dolarów. Jeżeli dodamy do tego, że miljony dolarów złożyli Polacy dla Polski na rozmaite cele narodowe i humanitarne, że złożyli 18 miljonów dolarów na pożyczkę polską a 780 miljonów na pożyczki amerykańskie, że bardzo dużo potracili na wymianie dolarów na marki, — że rozmaici wysłannicy z Polski pukali i wciąż jeszcze pukają do kieszeni naszych Braci, — to nic dziwnego, że położenie materjalne wielkiej części naszego wychodźctwa w Ameryce jest obecnie ciężkie i że ten wychodźca coraz bardziej zaczyna się liczyć z tym zazwyczaj bardzo ciężko zapracowanym dolarem. I mylą się bardzo ci, którzy myślą, że wystarczy tylko pojechać do Ameryki, ażeby zbierać całemi garściami dolary — a wprost zbrodni na biednym ludzie dopuszczają się się w obecnych czasach rozmaici wysłannicy ludowcowi i socjalistyczni, którzy wydzierają temu ludowi tego dolara po to, by odbierać mu potem za te uzbierane dolary wiarę i cnotę, by jątrzyć jednych przeciwko drugim, by tworzyć partje i rozłamy wtedy, kiedy nam jak najbardziej jest potrzebna jedność, zgoda i wspólna praca.

Nie wesołe są też obecnie stosunki polityczne wśród Polonji amerykańskiej. Podzielona jest ona pod względem politycznym na dwa wrogie obozy: na Wydział Narodowy i na Komitet Obrony Narodowej, czyli tak zwanych „koniowców“. Koło Wydziału Narodowego skupiły się wszystkie polskie, katolickie, narodowe żywioły. Za nim opowiedziały się wszystkie największe organizacje polskie w Ameryce, jak Związek Narodowy, Zjednoczenie Rzymsko-katolickie, Sokół, Unje, Związek Polek. Wydziałowi Narodowemu zawdzięczamy wszystko to, co Polska dobrego od Ameryki otrzymała, a więc wszelką pomoc w pieniądzach, w ubraniach, w żywności, — jemu zawdzięczamy postawienie sprawy polskiej przez prezydenta Wilsona jako jednego z głównych punktów w warunkach pokoju europejskiego, — jemu zawdzięczamy stworzenie armji polskiej na polach Francji z przeszło 30.000 ochotników, co miało ogromne znaczenie dla Polski, bo tylko dzięki tej armji uznani zostaliśmy przez zwycięską koalicję za naród „współwalczący i sprzymierzony“ z państwami koalicyjnemi.

Koło Komitetu Obrony Narodowej skupiły się natomiast z małymi wyjątkami wszystkie najgorsze żywioły polskie w Ameryce, ludowcy i socjaliści. Oni to popierali Niemców aż niemal do ostatniej chwili wojny światowej, oni przeszkadzali każdej patrjotycznej pracy Wydziału, jak np. stworzeniu armji polskiej, oni buntują lud przeciwko kapłanom i Kościołowi, oni popierają różnych odszczepieńców i heretyków polskich, oni są głównymi sprawcami tej zaciętej walki politycznej, jaka obecnie toczy się wśród Polonji amerykańskiej. Rozmaici wysłannicy ludowcowi i socjalistyczni z kraju popierają ich w tej naprawdę zbrodniczej robocie przeciwko Polsce i Kościołowi katolickiemu, wyłudzając przytem dolary od biednego ludu na swoje cele partyjne. Z bólem serca muszę przyznać, że tu i ówdzie udało im się obałamucić wielu, zaprawić ich jadem nienawiści do Kościoła, — ale spodziewam się, że ci chwilowo obałamuceni wcześniej czy później przekonają się o wartości tych farbowanych lisów i odtrącą ich precz od siebie, jako swoich wrogów i wrogów Ojczyzny. (C. d. n.).

Ks. dr. Lubelski, pos. do Sejmu.

Żydzi a naród polski.

15 MILJONÓW 774 TYSIĘCY ŻYDÓW NA SWIECIE.

Tylu „obywateli mniejszości“ posiada świat cały, jak to podaje rocznik żydowski za rok 5681. Ta niepokaźna liczba żydowstwa — pisze „Odrodzenie“ radomskie — **rządzi dziś setkami miljonów chrześcijan**, trzyma za głowę dyplomatów, podobnych Żordżowi, ma w swych rękach olbrzymie zapasy złota i **trzy czwarte prasy**, jeżeli nie więcej, pozostającej na jej usługach. Z tej liczby w Ameryce Północnej jest żydów 3 miljony 379 tysięcy 668, w Południowej 116 tys. 557, **w Europie 11 mil. 34. 968**, w Azji 433 tys. 332, w Afryce 869 tys. 772 i w Australji 19 tys. 414 (Palestyna ma tylko ich 10 proc.).

Bóg widocznie karze nas za grzechy, bo ta **plaga egipska najwięcej nawiedziła Polskę**. Te pijawki ssące krew bez ran, ta zmora dławiąca, hydra czyhająca na uchwycenie rządów, wampir, co wpił się pazurami w nasz organizm narodowy, oszuści, złodzieje, paskarze, lichwiarze, lupanarowcy uwodzący kobiety, uprawiający handel żywym towarem, rozpajający chłopa gorzałą, mamiący robotnika złotemi górami i zaprawiający go do walki klasowej, deprawujący dusze i serca inteligencji, gangrenujący młodzież w szkołach itp., to są... Żydzi w Polsce.

I tak na całym świecie.

Gdyby narody pijawek tych nie posiadały, byłaby jedność, solidarność, zgoda, powszechne rozbrojenie i prawdziwa miłość bliźniego.

Oni **wszędzie są**, mącą, kręcą, oszukują, szachrują dla swojej korzyści, bo tak im każe czynić talmud.

Jakie tylko zło się dzieje u nas, czy gdzie indziej, to bez wątpienia jest twór żydów.

Ile wojen, ile krwi niewinnie przelano, ile miljonów ofiar — żołnierskich poszło w kwiecie lat do grobu, jako polegli, ile miljonów ludzi głodnych, bosych, oberwanych, bez rąk, bez nóg, ociemniałych i inwalidów. Wszystko przez nich!

A oni? — Chodzą uśmiechnięci, wygoleni, elegancko ubrani, bogaci i syci. Złoto i brylanty

lśnią. Bez trudów, pracy i ofiar zdobywają złoto, a pogrążają miljony ludu pracującego w nędzę i niedostatek.

Kto przyczynił się do nieprawidłowego podziału Śląska Cieszyńskiego? **Żydzi.**

Kto buntuje Żordża, by nam nie dać w posiadanie Górnego Śląska? **Żydzi.**

Kto gmatwa sprawę Wilna i Galicji Wschodniej? **Żydzi.**

Kto prowokuje Anglję i Niemców do nowej wojny z Polską i Francją? **Żydzi.**

Kto stwarza baśnie o pogromach w Polsce, nigdy nie byłych? **Żydzi.**

Kto pchnął bolszewików na Warszawę i pomagał im w Wilnie, Grodnie, Siedlcach, Płocku i Białymstoku? **Żydzi!**

A kto w czasie okupacji Polski przez niemców i austrjaków im schlebiał, pracował w ich urzędach itp.? **Żydzi!**

Kto dzisiaj paraliżuje rozwój Polski pod każdym względem? **Żydzi!**

Kto sprowadzał komisje śledcze do Polski żydów Morgentaue'a i Samuelsa? **Żydzi!**

Kto był prezesem komisji plebiscytowej na Warmji w Kwidzyniu? **Żyd**, włoski senator, Pavia!

Kto jest prezesem Ligi Narodów? **Żyd** Hymans!

Kto **jest** heroldem żydów a mordercą ciemnych Rosjan-chrześcijan? **Żyd** Lejba Bronsztein Trocki, ich nowy Mesjasz!

Jakich studentów i studentki bogato i elegancko ubranych spotykamy na ulicach Krakowa i Warszawy itd.? **Żydów!**

Handel i przemysł w czyich rękach? **Żydów!**

Większość posiadania w miastach w czyich rękach? **Żydów!**

Kto zatruwa powietrze w parkach i ogrodach miast naszych? **Żydzi!**

Kto chce w niedziele i święta katolickie handlować i bogacić się? **Żydzi!**

Kto dla zamydlenia oczu, dla interesu przyjmuje nazwiska polskie i zmienia swoje imiona? **Żydzi!**

Z oskarżeń naszych moglibyśmy tworzyć tomy, mało, bo całe bibljoteki, ile cierpień i nieszczęść zawdzięczamy żydom.

A my witamy się, całujemy się, sprzedajemy im, kupujemy u nich, **czytamy gazety polskie, redagowane lub wydawane przez żydów.** I dodaćby wypadało jeszcze:

Kto u nas popiera i służy żydom? Socjaliści i ludowcy.

Czy w socjalistycznych albo ludowcowych piśmidłach czytacie co kiedy o żydach? Nie!

A kto w Sejmie **głosuje z żydami**, a raczej z kim żydzi głosują? Z tymi, którzy prowadzą politykę, **sprzyjającą żydowskim celom**, rozbicia katolickiej Polski i katolickiego ludu polskiego, t. j. z piastowcami, socjalistami i innymi ludoburcami.

Czas ocknąć się! Czas pomyśleć, żeśmy Polakami, **że nam nie wolno zgodnie z sumieniem narodowem popierać gada**, który szkodzi nam na każdym kroku, **ani też popierać tych, którzy żydów popierają.**

Nasze finanse państwowe.

Rada ministrów obraduje wreszcie nad projektem budżetu na r. 1921. Przypomniał jej ten obowiązek wniosek nagły Centrum Narodowego, wzywający rząd, by w przeciągu dwu tygodni przedłożył Sejmowi preliminarz budżetowy na rok bieżący. Wnioskodawcy słusznie napiętnowali karygodne niedbalstwo rządu. **Wina spada w zupełności na p. Witosa, który projekt budżetu, wygotowany jeszcze w kwietniu przez ministra skarbu, zamknął w szufladzie i nie dbał o niego więcej.** Trzeba było dopiero wniosku nagłego, by p. Witos raczył wydobyć z biurka preliminarz p. Steczkowskiego.

Aby sobie zdać sprawę, jak stoją nasze finanse, trzeba rozejrzeć się cokolwiek w cyfrach: W budżecie, preliminowanym przez Min. skarbu, ustalono **cyfrę wydatków na 191 miljardów, a dochodów na 112 miljardów. Niedobór wynosi przeto 79 miljardów.** Tym sposobem zniżono cyfrę wydatków z 250 miljardów, żądanych przez poszczególne ministerstwa pierwotnie, do cyfry znacznie niższej.

Na poszczególne władze dzieli się ten wydatek w sposób następujący:

Naczelnik Państwa 12 milionów rocznie, Prezydjum Rady Ministrów 1 miljard 147 miljonów; Min. spraw zagr. 5 miljardów; Min. spraw wewnętrznych 7 miljardów; Min. skarbu 12 miljardów (dochodu daje to ministerstwo 57 miljard.); Min. sprawiedliwości 2 miljardy; Min. przemysłu i handlu 7 miljardów; **Min. kolei żel. 41 miljardów (dochodów daje 26 miljardów);** Min. rolnictwa 7 i pół miljarda (dochodów 4 i pół miljarda); Główny Urząd ziemski 758 miljonów; Min. oświaty 11 miljardów; Min. poczt i telegrafów 3 miljardy (dochodu przeszło 3 miljardy); Min. aprowizacji 14 miljardów; Min. zdrowia 2 i pół miljarda; Min. sztuki 600 miljonów; Min. robót publicznych 8 miljardów; Min. pracy 1 i pół miljarda; **Min. spraw wojskowych 64 i pół miljarda.**

Długi nasze zagraniczne wynosiły do niedawna **około 166 miljardów marek**, jeśli dodamy długi wewnętrzne razem z pożyczkami, to cyfra całego długu państwowego poza emisją banknotów markowych wynosi **300 miljardów marek.** W porównaniu z mocarstwami, które prowadziły wojnę, wyniesło obciążenie **na głowę 12.000 Mk**, gdy Francja ma 7.455 fr., Anglja 197 funt. szterl., Niemcy 4.218 Mk, Włochy 5.294 lir.

Mimo trudności walutowych i gospodarczych stan nasz finansowy nie jest rozpaczliwy, w skarbie mamy już pewno zapasy złota, otrzymaliśmy go kilka miljonów tytułem zaliczki od Austrji, od Rosji otrzymać mamy 30 miljonów rubli, razem więc ze 100 miljonami marek, znajdującymi się w skarbcu, podkład zabezpieczający dla obiegających marek byłby skromny wprawdzie, ale już istnieć zaczyna.

Płaćmy podatki!

Izba skarbowa we Lwowie zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa **o skrupulatne płacenie podatków.**

Całe społeczeństwo bez wyjątku — oto słowa odezwy — zdać sobie musi dokładnie sprawę z powagi i grozy położenia finansowego i chwycić się silnie **jedynej dziś deski ratunku — sumiennego płacenia podatków.**

Kiedy przed rokiem Państwu groziło niebezpieczeństwo zatonięcia w morzu bolszewickiem, kiedy szło o byt państwa, o utratę niezawisłości państwowej, cały naród stanął odrazu w szeregach armji, walczącej na froncie, czy pracującej na tyłach wojsk. Hańbą i zdradą Ojczyzny było wówczas uchylać się od tej służby ratowniczej w jakiejkolwiek formie. I ten wspólny wysiłek narodu zmógł groźnego wroga, uchylił grożące niebezpieczeństwo i uratował nas od niechybnej zguby.

Za niemniej hańbiące i zbrodnicze, jak przed rokiem, należy uważać dziś w obliczu groźnego niebezpieczeństwa finansowego, wszelkie uchylanie się od płacenia podatków. Kto nie wypełnia swych obowiązków względem państwa, kto nie płaci uczciwie podatków, do których jest ustawowo obowiązany, ten musi być uważany za szkodnika narodu.

Gdyby obywatel rozumiał, że płacąc podatek, przyczynia się do równowagi budżetu państwa, a zatem do podnoszenia wartości pieniądza, gdyby zrozumiał, że **każda oddana państwu marka zwiększa wartość tej marki, która zostaje u niego w kieszeni,** że oddaje państwu z ogromnej masy swych pieniędzy wprawdzie dużą część, ale złych, wzamian za co zostanie mu wprawdzie pieniędzy mniej, ale dobrych, wartościowych, uzdrowionych tym procesem, to chyba nie byłoby u nas nikogo, ktoby się uchylał od płacenia podatku.

Periculum in mora! Niebezpieczeństwo w zwłoce! Nie wolno nikomu zwlekać ze spełnieniem obowiązku podatkowego, aby przypadkiem zrozumienie i żal nie przyszły zapóźno.

Ze Sejmu.

Wolny handel uchwalony. — Burza w Sejmie. — Ostra krytyka gospodarki p. Witosa. — 20 miljardów nowych banknotów. — Koncesje dla piastowców.

Na czwartkowem posiedzeniu 7 bm. **uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o ubezpieczeniu robotników w Małopolsce i ustawę o wolnym handlu.** Przeciw tej ostatniej przemawiali jeszcze socjalista Bobrowski i przedstawiciel Nar. Partji robotniczej Postolski.

Następnie przyjęto rezolucję ks. p. Starkiewicza **o zniesienie kordonów,** oraz dwie rezolucje posła Brzezińskiego, pierwszą, wzywającą rząd do **przeprowadzenia ściągnięcia zaległych kontyngentów zbożowych** i zboża zasekwestrowanego, oraz drugą, wzywającą rząd do wzmocnienia straży granicznej, celem niedopuszczenia do wywozu zboża.

Po uchwaleniu ustawy upoważniającej Radę ministrów do zmian granic powiatów przystąpiono do obrad nad wnioskiem rządu **o puszczenie w obieg nowych 20 miljardów marek.** W imieniu Związku lud. nar., który proponował emisję tylko 5 miljardów, przemawiał b. min. Skarbu pos. Wł. Grabski, krytykując mocno gospodarkę rządu. Odpowiadał min. skarbu Steczkowski, zapewniając, że to już ostatnia emisja nowych banknotów. Następnie uchwalił Sejm nagłość wniosku **w sprawie przedstawienia przez rząd przed 1 sierpnia br. projektu ordynacji wyborczej.** Podczas dyskusji nad tym wnioskiem podniósł ks. pos. Lutosławski, że **rząd Witosa jest rządem partyjnym** opartym na mniejszości sejmowej i że sprawuje rządy bez kontroli, **a pieniądze wydaje na cele partyjne. Dowodem tego jest straż kresowa.** Wtedy podniosła się na ławach piastowców prawdziwa burza, tak, że trudno nawet było słyszeć końcowe ustępy mowy. Zaskoczony i widocznie przygnębiony stanął na mównicy p. Witos, ale zarzutów odeprzeć nie zdołał.

Po opuszczeniu sali posiedzeń urządzili niektórzy posłowie piastowi w kuluarach sejmowych czysto **karczemne sceny.** Rej wodzili pp. **Bryl, Błyskosz, Kiernik, Dąbski** i inni. Publiczność, opuszczająca podwoje Sejmu, miała niezłe widowisko.

Na piątkowem posiedzeniu obradowano dalej **nad pełnomocnictwem rządu do wydawania rozporządzeń regulujących obrót pieniężny z zagranicą, oraz nad ustawą o puszczeniu w obieg nowych banknotów, i o kredycie państwa.**

Szereg posłów poddał znów gospodarkę rządu druzgocącej krytyce. Pos. Stapiński przytoczył np. takie kwiatki z rządów piastowców:

„Kiedy się sprowadza nowego dyrektora Okręgowego Urzędu do Krakowa, **p. Dudka,**

to przygotowuje się dla niego **7 pokoi** w Krzysztoforach (głos: dla jednego dudka). Dla p. **Gałeckiego,** który przychodzi do Krakowa na wojewodę, **wynajmuje się miljonowym kosztem mieszkanie, złożone z 24 pokoi** (głosy: oto drugi dudek). W starostwie **krakowskiem** urzęduje obecnie **tylko 6 starostów** z tym tytułem i charakterem, w **Gorlickim** do ostatnich dni urzędowało 2 starostów, a w całym szeregu powiatów jest ich po 2—3“.

Po dyskusji uchwalono **drukowanie nowych banknotów** i inne dwie ustawy znikomą większością głosów, dzięki usunięciu się od głosowania socjalistów, tugutowców i Nar. Partji rob., której p. Witos obiecał podobno tekę ministra b. dzielnicy pruskiej. Te stronnictwa głosiły w Sejmie opozycję, a po cichu poparły rząd w ostatniej chwili. Dzięki temu utrzymał się jeszcze p. Witos na jakiś czas przy rządzie, bo **Sejm odroczył się do 28 lipca.** A nas uszczęśliwiono **20 miljardami nowych marek papierowych.**

* * *

Na posiedzeniu **konwentu seniorów** wystosował ks. Lutosławski interpelację do Marszałka **w sprawie zarzutu szybkiego zebrania wielomiljonowych majątków przez posłów sejmowych,** który to zarzut postawił „Czas“ a powtórzyły inne dzienniki.

Co do Straży kresowej **oświadczył ks. pos. Lutosławski,** że dziennik piastowców „Kurjer Lwowski“ pisał niedawno, że jest to organizacja zbliżona do piastowców, a organizacja ta otrzymuje **100-miljonową subwencję** z funduszów państwowych. Oprócz tego stwierdza, **że w wykazie koncesji leśnych,** który jest w jego posiadaniu, uwydatnione jest **rażące uposażenie członków P. S. L.** (piastowców) **w koncesje wyrębów leśnych.**

Do tego dorzuca pos. Stapiński, że **koncesję na wyrąb lasów dobromilskich otrzymał p. Pawłowski, który jest generalnym instruktorem P. S. L. na Małopolskę.**

P. Marszałek **przyrzekł zbadać te sprawy** w miarę dostarczenia materjałów.

Komisja spraw zagran. rozpatrywała w dalszym ciągu zarzuty p. Bryla przeciw ks. arcyb. Teodorowiczowi. Przemawiał b. poseł przy Watykanie Kowalski, starając się swoją działalność przedstawić w jak najlepszem świetle. Następnie odpowiadał ks. arcyb. Teodorowicz. Dalszą dyskusję odłożono do przybycia z Rzymu p. Loreta. Ma być również przesłuchany b. min. Sapieha.

Przeciw nadużyciom podatkowym w Pilzneńskiem.

Interpelacja posła Dra Antoniego Matakiewicza i tow. z Polskiego Stron. Katolicko-Ludowego do Pana Ministra Skarbu w sprawie zarzutów czynionych przez mieszkańców pow. Pilzneńskiego w Małopolsce inspektorowi podatkowemu w Pilźnie Postrożnemu o nierównomierne wymierzanie podatków oraz bezwzględne i nieprawidłowe ich ściąganie.

Jak to widocznem jest z dołączonych do interpelacji zażaleń, czują się niektórzy mieszkańcy gminy Zassów, pow. Pilzno w Małopolsce pokrzywdzonymi zbyt wygórowanymi wymiarami podatków, nałożonych na nich przez Ispektora podatkowego w Pilźnie, Postrożnego, tem więcej, że wymienieni przez nich w zażaleniach inni współmieszkańcy, będący właścicielami większych gospodarstw, płacą od nich o wiele niższe podatki.

Żalący się upatrują między innemi powód tej nierównomierności w tem, że pan Postrożny zanadto ufa wójtowi w Zassowie Przydzielskiemu i polega na jego zapodaniach, gdy tymczasem Przydzielski, przeciwko któremu mają się toczyć w sądzie powiatowym w Pilźnie dochodzenia o różne nadużycia, ma być w sprawach wyjaśnień, udzielanych władzom podatkowym, stronniczym.

Ponadto żalą się włościanie pow. Pilzneńskiego, jak to sam słyszałem na zgromadzeniach w Zassowie, a następnie w Wiewiórce w dniu 26 czerwca b. r., że władze podatkowe w Pilźnie, nie sprawdziwszy, czy wymiar podatkowy został podatnikom doręczony, nieraz przed doręczeniem im tego wymiaru, albo zaledwo po upływie kilku dni od doręczenia, ściągają bezwzględnie wymierzony podatek, co zwłaszcza w czasie przednówku wywołuje wśród ludności wielkie rozgoryczenie. Za ilustrację do powyższego może posłużyć opisany w dołączonym zażaleniu fakt przeprowadzenia na targowicy w Pilźnie, przy użyciu gwałtu, rewizji kieszonkowej u gospodarza ze Zassowa Józefa Erazmusa.

Wobec powyższego zapytują podpisani:

1. Czy Pan Minister Skarbu jest skłonny na właściwej drodze zbadać powyższe zarzuty, a w razie stwierdzenia ich prawdziwości i słuszności, spowodować, by władze skarbowe w Pilźnie zaniechały dotychczasowej praktyki i pociągnięte zostały do odpowiedzialności?

2. Czy Pan Minister Skarbu zechce wydać polecenie jak najspieszniejszego rozpatrzenia przez wyższą instancję skarbową pozgłaszanych przez opodatkowanych w powiecie Pilzneńskim rekursów od wymiaru podatków?

Warszawa, dnia 7 lipca 1921 r

Biskup Podlaski o piastowcach.

W czasie rozłamowych obrad Nar. Zjednoczenia lud. p. Skulski, pragnąc skłonić posłów do ściślejszego związania się z piastowcami, powoływał się na to, jakoby ks. Biskup Podlaski zachęcał go do wejścia na te tory. Zapytany w tej sprawie ks. Biskup Podlaski Henryk Przeździecki, nadesłał na ręce ks. Arcybiskupa Teodorowicza wyjaśnienie, z którego przytaczamy niektóre ustępy:

„Obecni przewódcy piastowców, atakując Kościół, godzą w zasadę miłości i nie uszczęśliwią tych, dla których pracują, i owszem osłabiają się i kopią grób dla własnego stronnictwa.

Jestem przekonany, że należący do piastowców, w olbrzymiej większości swojej ludzie wierzący, **zażądają rachunku** z pracy stronnictwa, które pomiędzy innemi **przyczyniło się do pomieszania naszej Boskiej religji w Konstytucji z innemi wyznaniami.**

Jestem również przekonany, że, gdyby to stronnictwo zawróciło z drogi walki z Kościołem, oddałoby Ojczyźnie niespożyte zasługi, łącząc pod hasłem Bóg i Ojczyzna wszystkich pragnących szczerze dobra całego narodu. **Dopóki jednak przewódcy piastowców nie zaprzestaną podkopywania powagi Kościoła, a co za tem idzie i religji, współpraca z nimi w ich stronnictwie dla wierzącego katolika, zdającego sobie sprawę ze stanu rzeczy, jest niemożliwa“.**

Miljonowe interesy posła Bryla.

Wśród posłów-geszefciarzy z pod znaku „Piasta“ wybija się na pierwsze miejsce **poseł Bryl.** Znany ten zwolennik polityki „wideł i noża“, prawa ręka Witosa, doszedł w **krótkim czasie z niczego do wielu miljonów.** Jak donosi „Wieniec i Pszczółka“ — stwierdzone zostało, że poseł Bryl zakupił we Lwowie:

1) **kamienicę** przy ul. św. Zofji 5,
2) **kamienicę** przy ul. Dominikańskiej 4,
3) **kamienicę** przy ul. Murarskiej 4,
4) **kamienicę** przy ul. Rycerskiej 25,
5) **kamienicę** przy ul. Staszica 7 — a dalej kupił p. Bryl:

1) **willę** w **Sopotach** nad morzem.
2) **folwark** w Beremowcach (133 i pół morga). Kontrakt robiony 12 września 1918 r. u notarjusza Michała Sawickiego w Złoczowie,
3) **na nazwisko żony Melanji** z Michoniów Brylowej **folwark** Zagórze pod Lwowem, d. 25-go października 1920 r.,
4) **Drukarnię** „Prawda“ w Krakowie,
5) **Las** w Czanyżu,
6) **Gazetę codzienną** „Goniec i tygodniki „Prawdę“ i „Gazetę Niedzielną“.

To tyle, co wiemy. A ile jeszcze nie wiemy?

Majątek powyższy obliczali znawcy przed kilku miesiącami **na okrągło 50—60 miljonów marek**

Oto tak dobrze gospodarzy „obrońca ludu“ p. poseł Jan Bryl.

A czy lud, któremu on przyrzekł opiekę i stale sypie obietnicami, zyskał co na p. Brylu?

Po rozbrojeniu Górnego Śląska.

Według doniesień angielskich **opróżnienie obszarów objętych rozruchami na G. Śląsku zostało zakończone we wtorek 5 bm.** Rozbrojenie band niemieckich i samoobrony oraz polskich oddziałów powstańczych postępuje naprzód w sposób zadawalający. Wskutek rozbrojenia powstańców napadają bandy niemieckie w pow. raciborskim na ludność polską, która wskutek tego musi uciekać do pow. rybnickiego i żąda przysłania wojsk koalicyjnych.

Wojska angielskie zajęły okręgi Kluczbork, Olesno, Lubliniec i Tarnowskie Góry. Wojska francuskie razem z angielskiemi zajęły Gliwice i Bytom.

Franc. prez. min. Briand oświadczył w komisji dla spraw zagranicznych, że **Rada Najwyższa zbierze się we Francji, ale nie przed 19 lipca.**

Wilno zagrożone.

Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie dnia 28 czerwca zapadła jednomyślna uchwała, iż **dnia 15 lipca rozpocząć się mają dalsze rokowania między Litwą a Polską na podstawie projektu Hymansa,** w myśl którego Wilno ma się w postaci „kantonu“ połączyć z Kownem (dwukantonalna Litwa), **a Polska, zrzekając się Wilna,** otrzyma w zamian tylko bardzo niepewne obietnice, jakiejś politycznej i ekonomicznej federacji z Litwą.

Prócz tego Liga narzuca Polsce szereg bardzo ciężkich warunków, jak niezwłoczne **rozwiązanie armji Żeligowskiego** i usunięcie broni i amunicji z terenu Litwy Środkowej, **utworzenie szczupłej milicji** pod kierunkiem koalicyjnej komisji kontrolującej i **usunięcie urzędników,** nie pochodzących z Litwy.

Takie postawienie sprawy jest zwycięstwem Litwinów, którym Liga Narodów przyznaje prawo do Wilna, a klęską Polski.

Coś się psuje w czerwonem królestwie.

Kto miał wątpliwości co do tego, czem jest socjalizm, dokąd czerwoni prowodyrzy prowadzą robotników, jak kochają Polskę i tumanionego przez siebie robotnika, niech czyta:

P. P. S. (Polska Partja Socjalistyczna, inaczej t. zw. „Popsuje“) **rozlatuje się w gruzy. Czerwoni prowodyrzy na Śląsku Cieszyńskim: Lizak, Goetze, Chobot** i inni, do niedawna sławieni pod niebiosa — **zdradzili partję, a zarazem polskiego górnika i robotnika, kradli robotnicze pieniądze i połączyli się z czeskimi bolszewikami.** Teraz się dopiero okazało dowodnie, że **P. P. S. zaprzepaściła Śląsk Cieszyński,** bo ci „polscy“ socjaliści byli płatnymi agentami rządu czeskiego i sowietów Trockiego...

Nie dosyć na tem. **Cały zarząd P. P. S. w Poznaniu** z prowodyrem Porankiewiczem na czele **zdradził partję i poszedł do bolszewików.** Nawet w naczelnym zarządzie P. P. S. w Warszawie **głowacz Jerzy Sochacki** uczynił to samo, bo mu bolszewicy lepiej zapłacili.

Także ich **poseł Łańcucki z Jarosławia** wystąpił **z P. P. S. i stał się bolszewikiem,** za co go Trocki mianował honorowym obywatelem miasta Moskwy. — Co chwila pokazują się nowi „zdrajcy“ P. P. S., bo bolszewicy lepiej płacą.

Patrzcie robotnicy, dokąd was P. P. S. prowadzi? **do stajni bolszewicko-żydowskiej!**

O robotników polskich dla Austrji.

Dnia 24 czerwca br. został w Krakowie zawarty układ między polskim Urzędem Emigracyjnym a Min. rolnictwa republiki austrjackiej w sprawie wyjazdu sezonowych robotników rolnych, głównie do uprawy buraków cukrowych z Polski do Austrji. Układ zawarto na 2 lata tj. do końca r. 1822.

Warunki pracy i płacy ustalone w umowie są w najważniejszych szczegółach następujące: robotnik dorosły otrzymuje 105 kor. austr. dziennie. Czas pracy został uzgodniony z czasem obowiązującym robotników austrjackich. Ponadto należy się robotnikowi całkowite utrzymanie względnie deputat, którego produkty nie mogą być wymieniane na równowartość pieniężną, oraz mieszkanie (dla rodzin osobne), opał, światło. W korzystaniu z ustawodawstwa społecznego i ubezpieczeniowego robotnik polski jest zrównany z miejscowym robotnikiem i nie może być w razie strajku robotników austrjackich użyty jako łamistrajk. — W razie zerwania umowy z winy pracodawcy, winien tenże tytułem kary zwrócić robotnikowi kaucję w podwójnej wysokości. Wszystkie wypłaty są wpisywane do książki obrachunkowej robotnika. Transport z Polski do Austrji i z powrotem odbywa się na koszt pracodawcy, który ponosi również koszta paszportu, wiz paszportowych i wyżywienia w czasie drogi.

Straszne morderstwo w Liszkach pod Krakowem.

W poniedziałek dnia 4 lipca br. wieczorem zastrzelił **żyd Ignacy Schönherz,** rzeźnik w Liszkach pod Krakowem na progu sklepu swego brata Schaji Schönherza — **włościanina tamtejszego Stanisława Responda,** liczącego lat 42, ojca czworga drobnych dzieci, mierząc do niego z odległości dwóch kroków. **Respond padł trupem na miejscu,** a do sklepu Schönherza udał się tylko po to, by kupić dzieciom kaszy.

Poprzednio przyszło w sklepie do kłótni i bójki między żydami a Alfonsem Brzyszczykiem, którego żyd Fischer zranił flaszką w głowę, ale

Rospond przyszedł już po bójce i ani słowem do mordercy się nie odezwał.

Policja aresztowała zaraz mordercę i Fischera. Ludność zachowywała się nader poprawnie, tylko niedorostki urządziły żydom kocią muzykę, wybiły kilka szyb i zdjęły kilka szyldów sklepowych, ale starsi rozpędzili ich przy pomocy policji i na tem rozruchy się skończyły.

Tymczasem **żydzi pojechali do Krakowa i ogłosili, że w Liszkach są pogromy żydowskie.**

Na interwencję rabina posła Thona wysłano samochodem z Krakowa do Liszek 40 żołnierzy uzbrojonych, zaopatrzonych w narzędzia do noszenia trupów, rannych itp. **Ludność** była tem postąpieniem władz **zdziwiona i oburzona.** Policja i sąd miejscowy stwierdził, że w Liszkach panuje spokój, a władze wojskowe, polegając na fałszywych doniesieniach kilku żydów, wysyłają wojsko do wsi. To rzecz niesłychana! Żydzi chcą widocznie krzykami o pogromach wyratować mordercę, a przynajmniej wpłynąć na wymiar kary. Znana ich taktyka. Biją, a krzyczą!

Szereg ludzi szlachetnie myślących, postanowił bezrolnej rodzinie zmarłego (nieuleczalnie chora żona i czworo małoletnich dzieci) przyjść w ten sposób z pomocą, iż uchwalono założyć sklep pod firmą: **„Sklep sierot śp. Stanisława Rosponda“.** Fundusz zakładowy utworzą obywatele miejscowi i gmina, a prawdopodobnie i osoby pozamiejscowe pospieszą ze swymi udziałami tak, że niebawem będzie mogła gmina przystąpić do otworzenia sklepu. Ponieważ z rodziny śp. Rosponda nikt nie może samodzielnie prowadzić sklepu, zajmie się na razie kierownictwem jeden z starszych inwalidów, a dzieci zmarłego będą mu pomagały.

Poradnik prawny.

Jaka jest różnica między testamentem a kodycylem.

W ludowym języku nazywamy każde rozporządzenie ostatniej woli testamentem. Ustawa jednak czyni zasadniczą różnicę między testamentem właściwym a tak zwanym kodycylem.

Testament musi zawierać koniecznie ustanowienie dziedzica bądź do całego spadku, bądź do części. Spadkodawca winien użyć wyrażenia: **„dziedzicem swoim ustanawiam mego syna Wojciecha“** — lub „dziedzicami ustanawiam moje dzieci“. Wystarczy jednak jeżeli spadkodawca po ustanowieniu różnych zapisów użyje wyrażenia: „resztę mojego majątku zapisuję synowi memu N. N. (względnie córce, żonie, bratu)“.

Kodycyl zaś jest wtedy, jeżeli ostatnia wola mieści w sobie same tylko zapisy. — Nasi włościanie robią przeważnie rozporządzenia ostatniej woli, które tylko za kodycyl mogą być uważane. Forma ich po największej części jednakowa: „Czując się bliskim śmierci, a będąc na umyśle całkiem zdrowy, rozporządzam swoim majątkiem, jak następuje:

„Synowi memu Piotrowi zapisuję dom mieszkalny, ogród i pole zwane Zalesiem, synowi Janowi zapisuję pole zwane Rozdołem. Córce Marjannie łąkę i krowę...“ i t. d.

W podobny sposób spadkodawca zapisuje cały grunt, inwentarz żywy i martwy, przeznaczając każdemu ze swych dzieci lub innych krewnych pewien oznaczony kawałek gruntu, pewną oznaczoną rzecz, np. konia lub krowę lub też sumę pieniężną.

Powstają z tego trudności w przewodzie spadkowym, trzeba odbierać deklaracje spadkowe od wszystkich spadkobierców ustawowych, wpis prawa własności nie może nastąpić na podstawie samego dekretu dziedzictwa, trzeba sporządzać dział spadkowy lub sąd musi wydawać poświadczenie przepisane ustawą — a wskutek tego ukończenie przewodu spadkowego doznaje zwłoki.

Spadkodawca zwyczajnie chce rozporządzić i rozporządza całym swoim majątkiem; tymczasem po śmierci wychodzi na jaw spadek, o którym spadkodawca nie wiedział; np. zmarł w Ameryce brat spadkodawcy i zapisał mu znaczniejszą sumę pieniężną lub spadkodawca wygrał milionówkę, lub na loterji klasowej znaczniejszą sumę. Ponieważ spadkodawca tym majątkiem nie rozporządził, przeto przypada on na ustawowych dziedziców. Powstają z tego trudności i nie zamierzone przez spadkodawcę dziedziczenie osób, którym nie chciał nic zapisywać.

Jeżeli zaś spadkodawca ustanawia dziedzica, to ten bierze cały majątek, jakiby się pokazał po śmierci spadkodawcy, bez względu na to, czy spadkodawca o nim wiedział, czy nie.

Jakie są warunki dziedziczenia?

Przed śmiercią spadkodawcy niema mowy o dziedziczeniu, prawo to powstaje z chwilą śmierci spadkodawcy. Dziedzic domniemany nie może za życia spadkodawcy przenieść swego prawa na kogo innego, tj. pozbyć go przez sprzedaż, darowiznę lub zamianę; może jednak zrzec się dziedzictwa za życia spadkodawcy, a może to uczynić w umowie ze spadkodawcą, która musi mieć formę aktu notarjalnego albo musi być spisana w sądzie protokolarnie.

Spadkodawca musi być zdolny do zrobienia testamentu, a rozporządzać może tylko własnym majątkiem, nigdy zaś obcym, np. żony. Także dziedzic musi być zdolny do nabycia dziedzictwa.

W następnych artykułach omówimy bliżej dalsze warunki i podamy różne rodzaje testamentów, a potem formy tychże. Życzeniem naszem jest, aby włościanie, a szczególnie pisarze gminni spisujący rozporządzenia ostatniej woli, przy-

swoili sobie najodpowiedniejszą formę testamentu. — Ułatwi to sądowi przewód spadkowy i zapobiegnie procesom. Dr. J. K.

Z naszych miast.

JAK SIĘ ROZPIERAJĄ NASI WROGOWIE.

Z TARNOWA. Jeśli się rozglądniemy po naszych wrogach, którzy czyhają na zgubę Polski, jeśli się przypatrzymy wszystkim ich machinacjom i wysiłkom, podejmowanym w tym celu, aby nam zaszkodzić, to musimy przyznać, że najgroźniejszymi może wrogami Polski są — żydzi.

Policzmy tylko wszystkie oszczerstwa, jakie od czasu wyswobodzenia się Ojczyzny rzucali na nią, przypomnijmy sobie, ile to przeróżnych komisyj nadzorczych i śledczych z ich poduszczenia zjeżdżało do nas i pilnowało, byśmy „wybranemu narodowi“ służyli z poddaniem się i z pokorą, byśmy się cicho jak baranki pozwolili strzydz i golić.

Czyż potrafią wyprzeć się żydzi, że kochają serdecznie Niemców, że pragnęliby wspólnie z pokoleniem krzyżackiem okuć nas w kajdany i wyssać z nas ostatnie soki żywotne? Wszak wiemy dobrze, za kim głosowali żydzi na Górnym Śląsku!

Przejdźmy się po naszych zżydziałych miastach — zapraszam n. p. do Tarnowa. Możemy mieć wrażenie, że jesteśmy na ulicach Berlina... Wszędzie prócz szwargotu żydowskiego, urobionego z języka niemieckiego, słychać mowę szwabską. Biedny urzędnik, rzemieślnik i robotnik Polak w podartem ubraniu, w obuwiu, które zamiast śladu obcasów i podeszew, zostawia ślad bosej stopy, blady, wynędzniały, usuwać się musi z chodnika przed strojnemi w jedwabie, złoto i brylanty pulchnemi córami Izraela, w otoczeniu również według najświeższej mody ubranych, lub też w błyszczących, atłasowych „jupicach“ i lisich czapkach paradujących miljonerów.

Dziś wielokrotny miljoner pan Silberpfennig w Tarnowie, rozpiera się w błyszczącym powozie — na koźle siedzi dumnie goj sztangret i kieruje parą ognistych rumaków — a pojazd pędzi ulicami miasta i mija oddział kawalerji polskiej na wychudłych, steranych w służbie wojennej koniach — bryzga błoto na biednego inwalidę, który ledwie zdołał ujść z pod kopyt końskich, ale p. S., który robił miljony, gdy inwalida krew przelewał za Polskę, na biedaka ani nie spojrzał. Mamy tu więcej takich bogaczów żydków jak p. S., znacznie więcej niż katolików, ale żydkom wciąż się krzywda dzieje, wciąż im u nas źle. M.

Wiec sprawozdawczy posła Ks. Dra Kotuli.

PRZEMYŚL. Dnia 29 czerwca b. r. odbył się tu na przedmieściu lwowskiem sejmik relacyjny ks. posła Dra K. Kotuli pod przewodnictwem p. Kacanika i p. Ziemiańskiego. W dwugodzinnem przemówieniu przedstawił ks. poseł obecne położenie państwa, przechodząc po kolei różne dziedziny naszego życia państwowego, szczegółowo omówił sprawę spadku waluty.

Następnie mieszkańcy przedmieścia przedstawiali ks. posłowi swe żale w sprawie szkolnictwa, a między innemi wyrażali swe oburzenie, że starostwo udzieliło pozwolenia żydowi na ogród publiczny w pobliżu ochronki, szkoły i kościoła. Zabawy urządzane w tym ogrodzie nie tylko szerzą zgorszenie, ale w tym ogrodzie zapewne zabawiają się do późna w noc rabusie, którzy już kościół okradli. P. Tulej, który, przechodząc przedmieściem, wziął udział w wiecu, zaznaczył, że wina leży przeważnie w nas samych, bo Polacy-katolicy popierają żydów. Wskutek braku organizacji katolickiej, wskutek długoletniego bałamucenia ludności przez socjalistów, miasta nasze wyglądają tak, jakby tu była „Palestyna“, a my „niepotrzebni przybysze“.

Trzeba zerwać z żydami, nie popierać ich, a wtedy będziemy gospodarzami u siebie. Przemówienie p. Tuleja nagrodzono rzęsistymi oklaskami. Ks. posłowi uchwalono wotum zaufania i podziękowanie za sprawozdanie. Dodać wypada, że wiec ten odbył się na przedmieściu, gdzie do niedawna jeszcze socjaliści „kołami“ przekonywali przeciwników. Na tym wiecu było dwóch towarzyszy, ale nie mieli odwagi wejść do nabitej sali, tylko „odszczekiwali się“ w sieni, za co ich zgromiono kilkakrotnie.

A. Z., uczestnik.

Korespondencje.

MESZNA OPACKA, powiat Tarnów. Snać jakiś przewrót nastąpi w polityce, bo jaskółki-agitatorzy z pod znaku „Piasta“ już przez nasze wioski przelatują. Do nas też 11 z. m. przybył p. Szczerbiński, ten sam pan, który w Tuchowie dostał lanie i zwołał wiec, na który przybyło aż 10 gospodarzy i 2 gospodynie. Nie ciekawi ludziska obietnic „Piasta“. A szkoda, bo pomiędzy wielu teorjami wygłosił ten pan zdanie, że księża powinni stać zdala od polityki — bo ta ostatnia krętemi drogami chadza, a oni powinni być czyści i o gołębiem sercu.

Ale dlaczego w polityce ma być zawsze tylko krętactwo — tego nie wiem! Dlaczego księża nie mają mieć praw obywatelskich — lecz być tylko parjasami — to także zagadka.

Panowie Piastowcy chcieliby księdza usunąć za nawias, by im nie przeszkadzał w kreciej robocie, by nie krytykował ich podłej roboty i nie wykazywał ich obłudy faryzajskiej względem ludu katol. i polskiego. Wolno politykować chłopu, szewcowi, urzędnikowi, tylko księdzu nie.

Wygłaszaj, p. Szczerbiński, takie zdania, że ksiądz nie ma się mieszać do polityki, głupim i nieoświeconym, ale nie nam chłopom, którzyśmy rozumu nie stracili. Myśleliśmy p. S., że jako uczony coś więcej

nam powiesz, a nie tylko piać będziesz o „zasługach“ p. Witosa i jego przyjaciół od serca.

Jan Cichowski, rolnik.

BORZĘCIN, pow. Brzesko. W 24 numerze „Piasta“ umieszczoną była korespondencja z Borzęcina jakiegoś bezwyznaniowca, wstydzącego się swego nazwiska. Znajdowały się w niej same bezczelne kłamstwa, rzucane na naszych księży, aby osłabić ich wpływ i powagę, a sobie torować drogę do zbliżających się wyborów. Jednak komuż, jeśli nie ks. Kozakowi mamy do zawdzięczenia rozszerzenie starego kościoła do takich rozmiarów, że może obecnie pomieścić 3.500 dusz, założenie kapeli parafjalnej, straży pożarnej, kasy Raiffeisena i wiele innych dzieł. Nie śmiej się bratku z cudzego nieszczęścia, bo nie wiesz co ciebie jeszcze czeka. Ks. Kulaczowi mamy również wiele do zawdzięczenia. Pod jego kierownictwem Kółko Rolnicze za przeciąg ostatnich 7 miesięcy ma czystego dochodu 65.000 mk., choć na towarach zarabia się tylko 10%. Nie zrażaj się ks. K. i wiedz, że większość z nas umie ocenić Twą pracę i będzie Ci zawsze za nią wdzięczna. Hańba temu, kto ukryty pod słowem „Wasz“, rzuca oszczerstwa na tych, którzy całe swe życie poświęcają dla dobra naszego.

Wawrzyniec Szolc.

DOBRA powiat Limanowa. Narzekać nie warto, cieszyć się niema bardzo z czego, jak w całym świecie. Lecz w Dobrej znajdzie się niejedno dobre. Okolica nasza obfituje w drzewo, wełnę i len. Zwłaszcza z wyrobieniem lnu na płótno nie może ludność dać rady. Warsztatów tkackich i knapów nie wielu — to też przędza latami (tak!) leży niewyrobiona, a częstokroć psuje się od wilgoci (t. j. od pary z garnków i oddechów ludzkich w ciasnej izbinie knapa) — więc płótna nieraz bardzo słabe potem. A szkoda! Fabryka płótna w naszej okolicy konieczna! Od dwóch lat patrzymy z dużem zainteresowaniem na budowę fabryki mebli giętych i wyrobów lnianych we dworze Dra Pordesa. Wolelibyśmy, by to było w innych rękach, lecz ponieważ lepszy wróbel w garści aniżeli szczygieł na dachu — cieszymy się, że fabryka w Dobrej będzie wnet gotowa. Duża w tem zasługa p. inżyniera Kolarza, który energję umie połączyć z taktem i wyrozumiałością. Bardzo nam się nie podobało to, że we dworze wypłaty odbywały się w niedzielę i to podczas sumy. Obecnie zmieniło się to na lepsze. Lecz jeszcze jedno pozostaje w sprawie wypłat do zrobienia na korzyść ludności. Poczekamy na razie!

W czasie wojny przekonaliśmy się, że nam karczmy wcale nie potrzebne. Inaczej jednak myślą nasi pejsaci. Tuż przy fabryce chcą namnożyć szynków. Energicznie zwalczał ich naczelnik gminy p. Jan Lach, lecz żydzi dużo zyskali wskutek poparcia ś. p. starosty Piątkowskiego. Obecnie dużo zmieniło się na lepsze w Limanowej — myślimy, że się da niejedno poprawić i w Dobrej. **P. C. i M. R.**

PIOTRKOWICE, pow. Tarnów. W niedzielę dnia 19 czerwca b. r. odbyło się u nas po nabożeństwie zgromadzenie pod gołym niebem. Przewodniczył naczelnik gminy Jan Kamykowski, a sekretarzował Jan Kawalec. Najpierw przemawiał ks. katecheta Fortuna z Tuchowa, poruszając liczne żywotne kwestje, jak n. p. wrogą Polsce działalność żydów, sprawę wolnego handlu, reformy rolnej, kas chorych i t. p. Po krótkiej dyskusji zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sejmu poseł S. K. L. dr. Matakiewicz.

Po przemówieniu p. posła wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział Marja Graniczkowska z Łowczowa w sprawie odszkodowania za zniszczone budynki, Jan Nowak i Jakób Kamykowski w sprawie uwolnienia od opłat uprawy tytoniu, Cichowski i Jan Hajduk w sprawie obrony wiary katol. przed napaściami ludowcowych wywrotowców, Antoni Włodek w sprawie składnic i sklepów Kółek roln., ks. Fortuna, ks. prob. Gruszkowski, Zygmunt Woliński i wielu innych. Na wniosek Jana Hajduka uchwalono jednomyślnie p. posłowi wotum zaufania, a po odpowiedzi p. posła na interpelacje, ks. proboszcz Gruszkowski podziękował ks. Fortunie i dr. Matakiewiczowi za przybycie i wyjaśnienie obecnej sytuacji. Z wywodów mowców, ilustrowanych faktami, poznaliśmy dokładnie, kim jest p. Witos i jego zwolennicy, to też teraz na lep obietnic ludowcowych tak łatwo schwytać się nie damy.

J. D., uczestnik.

Rozmaitości.

Kalendarz na lipiec 1921

(od 17 do 24 lipca)

17	N.	**9 po Św. Aleksego**
18	P.	Szymona z Lipnicy
19	W.	Wicentego a Paulo
20	Ś.	Czesława ☉
21	C.	Praksedy
22	P.	Marji Magdaleny
23	S.	Apolinarego
24	N.	**10 po Św. Kunegundy**

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki 9 b. m. padła wygrana na Nr. 1,760.360, sprzedany do Kalwarji w Małopolsce.

KS. BISKUP ŁOZIŃSKI WRÓCIŁ Z NIEWOLI. Biskup miński ks. Łoziński został już uwolniony z niewoli bolszowickiej i przybył w tych dniach do Warszawy.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Ks. Wawrzyniec Dudziak, wikarjusz Nowego Sącza, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora św. Teologji.

OMYŁKA DRUKARSKA wkradła się do artykułu wstępnego na str. 3. Zamiast „na gruncie trudnej fali“ powinno być „na grzbiecie brudnej fali“.

SEKCJA INFORMACYJNA CZERW. KRZYŻA w Warszawie, ul. Mazowiecka 9, doniosła ks. posłowi Dr. Lubelskiemu w odpowiedzi na jego zapytanie, że Cygan Adam zmarł 13 października 1918 r. w obozie

jeńców w Cassino we Włoszech. Odpis urzędowego aktu zejścia jest do odebrania w biurze Sekcji Informacyjnej.

POŻYCZKA PRZYMUSOWA. Na komisji skarbowej uchwalono przepisy wykonawcze pożyczki przymusowej. W miesiąc po ich ogłoszeniu będzie wolno jeszcze subskrybować pożyczkę Odrodzenia.

PODROŻENIE TYTONIU I PAPIEROSÓW. Od 1 lipca b. r. obowiązują nowe ceny tytoniu i papierosów. I tak kosztować będą:

Papierosy: Wernyhora 6 marek za sztukę, Memphis 5 mk., Bulgarskie 3.50 mk., Satyr 2.50 mk., La Polonaise 2.50 mk., Sfinks 7 mk., Egipskie 5.50 mk., Prezydent 3 mk., Damskie 3.80 mk., Sport 2.50 mk.

Tytonie: Xantie 100 gramów 600 marek, Najprzedniejszy sułtański 100 gramów 520 marek, Najprzedniejszy macedoński 100 gramów 400 marek, Najprzedniejszy turecki za 25 gramów 80 marek, Przedni turecki 25 gramów 65 marek, Średni turecki 25 gramów 50 marek, Jawański 25 gramów 35 marek, Przedni fajkowy 25 gramów 25 marek, Zwyczajny fajkowy 25 gramów 20 marek.

TRAKTAT HANDLOWY Z RUMUNJĄ podpisali w Bukareszcie przedstawiciele rządu polskiego dnia 1 lipca b. r.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE mają być ukończone do 31 lipca b. r.

TARG W ZBYSZYCACH pow. Nowy Sącz odbędzie się — jak nam donoszą — 28 b. m. i będzie się odtąd odbywał jak zwykle co cztery tygodnie.

ŚNIEGI I MROZY W CZERWCU. Pokuciu grozi klęska elementarna. Oto bowiem, co donoszą z Kołomyji:

Na Czarnohorze spadł śnieg i pokrył połoniny tak grubą warstwą, że buculi musieli spędzić bydło na doliny i karmić je paszą w oborach. Onegdaj temperatura spadła do 4 stopni Celziusza niżej zera. Kukurudza, tytoń i rośliny strączkowe zmarzły. Aura wogóle zimowa. Wskutek długotrwałych deszczów i braku pogody sianoklosy przepadły.

POMYŚLNY STAN TEGOROCZNYCH ZBIORÓW. W miarodajnych kołach rolniczych obliczają, że tegoroczne żniwa w Małopolsce i Kongresówce dadzą z górą 3 miljony tonn zboża ozimego. Pokryć to ma całkowicie zapotrzebowanie zboża chlebowego w obu tych dzielnicach.

CENY TARGOWE. Na targu krakowskim w sobotę 9 bm. kosztowały: ziemniaki nowe od 30—40 Mp. za kg., groch niełuskany 100 Mp. za kg., kalarepa średnia główka 5 Mp., kalafior średni 50 Mp., cebuli wiązka 30 Mp., ogórki małe po 12 Mp., borówki 25 Mp. za litr, czereśnie od 200—300 Mp. za 1 kg., wiśnie 120—150 Mp. za kg., poziomki 100 Mp. za 1 litr, maliny 60 Mp. litr. Nabiału było na targu w obfitości; płacono mleka 1 litr od 20—30 Mp., masło od 400—480 Mp. za 1 kg., jaja do 10 Mp. za sztukę.

DRUGI TRANSPORT JEŃCÓW DO KRAJU. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych donosi, że w tych dniach wyjedzie z Moskwy do kraju drugi transport jeńców i zakładników.

UNJA KOŚCIELNA CZESKO-SERBSKA. Na Morawach ogłoszono uroczyście w obecności wielu gości ruskich i serbskich unję t. j. zjednoczenie Kościoła czechosłowackiego z Kościołem schizmatyckim czyli prawosławnym serbskim. Podobne uroczystości odbędą się w Belgradzie w obecności biskupów bułgarskich, rumuńskich i serbskich. Odbędzie się także obrzęd kanonizacji heretyka Jana Husa. Ładny to będzie święty!

KTO U NAS STRAJKUJE? Niedawno temu zastrajkowali parobcy dworscy na Śląsku Cieszyńskiem, którzy mają takie wynagrodzenia roczne: W gotówce przeszło 40 tysięcy mk., zboża 10 cetnarów, ziemniaków 4 cetnary, pola uprawionego i pognojonego pod ziemniaki 1.400 metrów kwadratowych, mleka litr dziennie, 24 cetnarów węgla, 1 sąg drzewa i 20 litrów nafty. Prócz tego ma taki parobek wolne mieszkanie i drewutnie, kurnik i chlewik, wolne pastwisko dla świń, o ile ma rodzinę, także i drugi litr mleka na dzień. Zdaje się, że niejeden z naszych gospodarzy i urzędników chciałby mieć takie zabezpieczenie dla siebie.

OBIECANKI PIASTOWCÓW. Z pow. Tarnowskiego donoszą nam, że dyrektor tarnowskiego „Plonu" p. Juszkiewicz, chcąc sobie zapewnić wotum zaufania na Walnem Zebraniu „Plonu", obiecał wójtom dostarczyć mąki, kaszy i t. p. dla potrzebujących, a nawet kazał porobić odpowiednie spisy. Życzeniom jego stało się zadość, ale mieszkańcy gmin pow. Tarnowskiego dostali... figę. Tak ich p. Juszkiewicz wystrychnął na dudka. Obiecanki cacanki...

BLUŹNIERCY I PAROBKI. Podczas przemówienia pos. Wład. Grabskiego na czwartkowem posiedzeniu Sejmu 7 b. m. nie szczędzono rozmaitych, często cynicznych uwag — i tak, gdy p. Grabski zaznaczał, że przewidywania zmniejszenia emisji marek dotychczas się nie sprawdziły i ironicznie zauważył, że naraz zacznie się nadzwyczajna epoka, któryś z gruboskórnych posłów bluźnierców z pod znaku „Piasta" (według jednych Osiecki, według innych Kowalczuk) zawołał: „Matka Boska Częstochowska wam dopomoże!"

A w czasie mowy pos. ks. Lutosławskiego zawołał p. Bryl do przemawiającego księdza-posła:

— Stul pysk!

To są wymowne objaśnienia stosunku piastowców do religji i duchowieństwa, a zarazem świadectwa, że pos. Bryl nadawałby się w sam raz na parobka, a nie na posła.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA. W Częstochowie ujęto por. Wereszczyńskiego, oskarżonego o roztrwonienie 400.000 Mk., pieniędzy skarbowych. Wereszczyński pracował w wydziale gospodarczym Deogenu warszawskiego na Powązkach. Po wykryciu nadużyć został aresztowany, lecz zdołał zbiedz. Wereszczyńskiego aresztowała policja częstochowska i pod silnym konwojem bezzwłocznie odstawiła do Warszawy.

CIĄGŁE KLĘSKI I ODWRÓT GREKÓW. Wojska tureckie zajęły Brussę. Wśród wojsk greckich, które poniosły ciężkie straty, szerzy się demoralizacja

i popłoch! Zniechęcenie wojną objawiło się podczas przeglądu wojsk greckich przez króla Konstantyna w ostatnich dniach czerwca, gdy wśród żołnierzy rozległy się okrzyki: „Precz z wojną! Precz z królem!" — Wojsko domaga się zawarcia pokoju i powrotu do domu. Wojsko greckie znajduje się w ciągłym odwrocie.

ILE KOSZTOWAŁ ANGLJĘ STRAJK GÓRNIKÓW. Według ostatnich obliczeń straty spowodowane strajkiem w Anglji wynoszą 250 miljonów funtów, co przy obecnym kursie waluty wynosi we Francji 2 miljardy franków, a u nas 300 miljardów Marek.

11 DOMÓW PORWANYCH PRZEZ... WIATR. W mieście Adrian stanu Michigan w Ameryce silny wiatr, zwany tornado, pędząc wschodnią częścią powiatu, wyrządził szkody na 100.000 dolarów, porywając przytem dosłownie 11 domów. W wichurze padło również dużo bydła. Ludzie odnieśli kalectwa.

OKULARY DLA — KRÓW. Sowiecka Rosja w humanitarnych swoich dążeniach prześciga wszystkie kraje. Obecnie obstalowała znaczną ilość okularów z ciemnemi szkłami dla — krów, w celu uchronienia ich oczu od blasku słońca i śniegu w zimie.

ŻYD ANGIELSKI O ŻYDACH. Angielski żyd Dr. Oskar Lewy pisze o żydach-bolszewikach, że zboczyli na manowce, że ogarnął ich obłęd, szaleństwo i wściekliznа. Pisze dalej, że żydzi, którzy pozują na zbawców świata, bo wyłonili z siebie świętą postać Zbawiciela, są dziś czynnikami rozkładu, zepsucia i zniszczenia, są podpalaczami i katami dzisiejszego świata. Twierdzi on, że żydowska etyka uniemożliwia postęp i przeszkadza uporządkowaniu chaosu, w którym szamota się świat. Mówi na koniec ten szczery angielski żyd, że widok świata dzisiejszego napełnia go przerażeniem, gdyż zna on dobrze moralnych sprawców tych wszystkich bezeceństw.

JAK ANGIELSKI KRÓL PODRÓŻUJE W IRLANDJI. Król Jerzy wyjechał niedawno do Belfastu w Irlandji. Towarzyszyło mu w tej podróży ni mniej ni więcej, tylko 3.000 policjantów-szpiegów, dla ochrony zaś króla wysłano do Belfastu około 10.000 ludzi uzbrojonych.

CO SIĘ DZIEJE Z TROCKIM. Z Moskwy nadchodzą różne pogłoski o Trockim. Jedni twierdzą, że go Lenin kazał aresztować, inni, że został ranny. Faktem jest, że od tygodnia nie ukazuje się na żadnych zebraniach.

KONSULAT POLSKI W PALESTYNIE? Prasa żydowska notuje pogłoskę, jakoby rząd polski zamierzał uruchomić placówkę konsularną przy rządzie palestyńskim w Jerozolimie.

Tegoby jeszcze brakowało!

KPINY ZE SPRAWIEDLIWOŚCI. W Niemczech toczą się w myśl traktatu wersalskiego procesy przeciw oficerom niemieckim, którzy podczas wojny dopuszczali się ohydnych zbrodni na żołnierzach francuskich. Ale sądy wszystkich tych zbrodniarzy albo zupełnie uwalniają, albo skazują na śmiesznie małe kary. Koalicja ma zaprotestować przeciw tym kpinom ze sprawiedliwości.

Rady gospodarcze.

ZAKUPNO ZBÓŻ OZIMYCH.

Gospodarstwa rolne, które z jakichkolwiek powodów nie mogą lub nie chcą korzystać z rządowego przydziału nasion po powiatach, mogą zabezpieczać sobie już teraz nasiona ozime sposobem zamawiania tychże u firm do sprzedaży ziarna siewnego uprawnionych, a mianowicie: Bank rolniczy S. A., Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, Syndykat rolniczy i Związek rolniczo-handlowy.

Na zakupywane u firm powyższych zboża ozime mogą rolnicy uzyskiwać długoterminowy kredyt pod następującymi warunkami:

1) Każde zamówienie u którejkolwiek z powyższych firm musi być zaopatrzone stwierdzeniem powiatowego referenta rolniczego, że odnośne gospodarstwo rzeczywiście tyle zboża do siewu potrzebuje wiele go zamawia, a następnie, że właściciel tegoż uzyskał od powiatowego względnie okręgowego komitetu pomocy rolnej uchwałę, przyznającą mu pożyczkę do wysokości wartości wymienionego zamówienia, najwyżej jednak do jednej czwartej norm pożyczkowych, ustalonych dla pożyczek wedle ustawy z 18 marca 1921 r.

2) Zamówienia te ma odnośny rolnik albo referent rolniczy odesłać do Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie, a ten prześle je zaraz wskazanej firmie dla wykonania zamówienia.

3) Skrypt dłużny ma przed wykonaniem zamówienia odebrać od rolnika firma dostarczająca mu nasienia; skryptami tymi, dołączonymi do wspomnianych powyżej zamówień, ma się dana firma nasienna wyliczać Inspektoratowi okręgowemu pomocy rolnej we Lwowie z udzielonych jej zaliczek na zakupno nasienia.

KURS PIENIĘDZY

z dnia 11 lipca b r.

Dolary amerykańskie		1.800 Mk.
Marki niemieckie	23.—	25.— Mk.
Korony austrjackie	2.20	2.40 Mk.
Korony czesko-słowackie	23.—	25.— Mk.

Humor i satyra.

W „KASIE CHORYCH".

Do lekarza w Kasie chorych zgłasza się kobieta z chorym mężem o poradę.

Doktór nie pytając o nic, rzuca okiem na chorego, a widząc na jego rękach kolorowe plamy, mówi:

— Tu już niema ratunku!... Tyfus plamisty, albo też występują już plamy przedśmiertne.

Chory chciał coś powiedzieć, ale baba, jako gadatliwsze stworzenie, uprzedza męża i mówi:

— Ależ panie konsyliarzu!... Mojego męża noga boli, a nie żaden tyfus, a te plamy to są od farby, bo on jest lakiernikiem, i nie miał czasu się dobrze umyć.

— Tak?... rzecze pan doktor z Kasy chorych — no to w takim razie mogę mu jeszcze życie uratować.

„Humor polski".

SKŁADKI.

Na Górny Śląsk: Parafja Rożnów 1.000 Mk; Bractwo Kaplicy rzym. kat. w Oleksińcach (na wdowy i sieroty po bohaterach G. Śląska) 120 Mk; Parafja Rożnów 350 Mk; Parafja Tęgoborza 1.000 Mk.

Na organizację S. K. L.: Z Tęgoborzy 1.000 Mk.

Na sieroty na kresach wschodnich: Dzieci szkolne parafji Krzyżanowice 107 Mk.

Na fundusz prasowy: Stefanja Foksówna, Nowy Sącz 50 Mk; Ks. Stefan Zagalak, Borek stary 100 Mk; W. Mruczek 40 Mk; Ks. Józef Koterbski z Kamionki wielkiej 100 Mk; Ks. Stan. Śliwa z Brzezin 500 Mk; Franciszek Pieluch, Warszawa 20 Mk; Dr. Władysław Barbacki, Nowy Sącz 800 Mk; Marja Jaworska, Brzesko 500 Mk; Ks. Stan. Popkiewicz, Kamionka Strumiłowa 40 Mk; Anna Czulak i Marja Waluś z Międzybrodzia 200 Mk; M. B. 100 Mk; Ks. Piotr Willamowicz, Szwejków 80 Mk; Ks. Kisielewski, Inwałd 100 Mk; Karol Fiema 50 Mk.

Odpowiedzi Redakcji.

A. Zarębiński, Horoszczyce pow. Hrubieszów. Po te książki trzeba napisać do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny 23. **Jan Macek w Zubrzycy dolnej na Orawie.** Za życzliwość bardzo dziękujemy. Z artykułu skorzystamy wkrótce. **St. Walczak, N. Sącz.** Dziękujemy za pamięć, ale wierszy nie obiecujemy wydrukować, bo w nich wiele usterek tak co do formy jak i treści. Prosimy o artykuły lub korespondencje prozą pisane. **Najbiedniejsi z Manasterza.** Czemu pod nadesłanym artykułem niema żadnego podpisu? Nie ma on wskutek tego żadnego znaczenia i skorzystać z niego nie możemy. **Franciszek Zielonka, Wola rogowska.** Nie wiemy, o co chodzi, bo nic podobnego nie otrzymaliśmy. **Stanisław Klimara, Lubień.** Prosimy przysłać coś na próbę. **Wacław Hanak, Miruń nowy.** Wobec tego, że prenumerata na III. kwartał podwyższona, zapisaliśmy całe 80 Mk. na prenumeratę. **Genek Klituś.** 132 Mk. otrzymaliśmy. Jedna gazeta widocznie na poczcie zginęła. Druki wysłaliśmy. Serdecznie pozdrawiamy. **Daniel Sikora, Matysówka.** Za słowa życzliwości i otuchy bardzo dziękujemy. Możeby ten kolega zwrócił się w tej sprawie do Dyrekcji kolei, bo tam na miejscu wiele pomódz nie możemy. Będziemy jednak próbować. **Jan Plachta, Brzoza król.** Przesłaną kwotę otrzymaliśmy; dziękujemy. Wskutek podwyżki należy się na III. kwartał dopłata 40 Mk. **Maksym. Jakubowicz, Grodziec.** Żądane numera wysyłamy powtórnie. Gazety wysyłamy zawsze we środę. Że giną, nie nasza w tem wina, tylko poczty. **Stały czytelnik, Zarzecze.** Prosimy się zwrócić wprost do Dyrekcji szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.